

Prof. Michał KLEIBER: Zakończmy ten szkodliwy dla wszystkich konflikt

Publiczny spokój i zgodna współpraca są niezbędne dla naszej pomyślnej przyszłości

Parę lat temu, sprowokowany politycznymi kłótniami w naszym kraju, napisałem artykuł pod wymownym tytułem *Dość*. Obecnie, po dramatycznym nasileniu się generowanych przez polityków sporów i towarzyszących im emocji, trudno jest nawet znaleźć adekwatne słowa, które dostatecznie przekonująco wyrażałyby opinię o potrzebie powrotu do politycznej normalności w naszym kraju. Jak nie być przerażonym, jeśli wobec zaistniałej niezwykle złożonej sytuacji obie strony toczących się sporów dobitnie demonstrują całkowity brak woli do wspólnego poszukiwania z niej wyjścia, a nawet jeśli jakieś obietnice werbalnie padają w tym względzie, to od razu zaprzeczają im podejmowane wysoce kontrowersyjne decyzje o fundamentalnym znaczeniu dla funkcjonowania państwa i o wielu poważnych, wieloaspektowych konsekwencjach dla nas wszystkich. Politycy najwyraźniej demonstrują niewiarę, że publiczny spokój i zgodna współpraca są niezbędne dla naszej pomyślnej przyszłości.

Stało się u nas politycznym standardem, że każda nowa władza agresywnie krytykuje swych poprzedników. Tymczasem podejście to jest paradoksalne – nikt przecież nie może zaprzeczyć, że nasz kraj w ostatnich dekadach szybko się rozwijał, stale poprawiał się dobrostan obywateli, mimo bardzo skomplikowanej sytuacji na świecie potrafiliśmy skutecznie dbać o nasze wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo, zagrożenia związane z pandemią nie zachwiały stabilności finansowej państwa, ciągle bardzo wysoki jest odsetek osób konsekwentnie popierających nasze członkostwo w UE, mimo niedofinansowania są na przyzwoitym poziomie tak ważne dla naszej przyszłości edukacja, szkolnictwo wyższe i nauka. Są oczywiście sprawy w życiu publicznym wymagające rozwiązywania problemów. Należą do nich z pewnością przewlekłość procedur sądowych i udokumentowane ostatnio dobitnie słabości całego systemu prawa, kłopoty związane ze sprawnym funkcjonowaniem systemu ochrony zdrowia, dylematy stojące przed energetyką i rolnictwem w kontekście nowych unijnych regulacji, nieodpowiadająca naszym zasadnym aspiracjom pozycja w UE czy jednostronnie zorientowane liczne także publiczne media. Wśród wymienionych powyżej i wielu innych problemów wymagających rozwiązania w pewnym sensie sztandarowym przykładem jest wielokrotnie dyskutowany konflikt między naszym najważniejszym aktem prawnym, jakim jest Konstytucja RP, a sprzecznymi z jej zapisami postanowieniami różnych organów Unii.

Wszystkie te systemowe niedoskonałości nie uzasadniają jednak serwowanej nam przez kolejne władze i narastającej z każdą nową kadencją, dzisiaj już wręcz totalnej krytyki swych poprzedników. Jest wręcz przeciwnie – potrzebne nam są współpraca i szerokie społeczne poparcie dla niezbędnych udoskonaleń w systemie funkcjonowania naszego państwa. Doszliśmy bowiem do momentu, w którym wielu obserwatorów naszego życia publicznego skłania się ku pogładowi, że nie dorodziśmy jako społeczeństwo do wymogów demokracji, wymagającej od każdej wybranej władzy przemyślanego reprezentowania interesów wszystkich obywateli, kontynuowania kluczowych prorozwojowych projektów, aktywnego poszukiwania konsensusu w zawsze istniejących sporach czy powstrzymywania swych skłonności do absolutyzmu.

Jak zaprzeczać tej krytycznej ocenie, jeśli polityczne porachunki sięgnęły u nas poziomu tragifarsy upokarzającej opozycję i deprecjonującej jej zwolenników, często w sposób niezgodny z obowiązującym prawem? Jak na dochodzącą do nas nieustannie polityczną agresję reagować ma społeczeństwo, tak bardzo przecież ceniące sobie w życiu rozważny umiar i przewidywalność podejmowanych działań oraz kulturę wypowiedzi publicznych? Czy odczytywanie przez wiele osób decyzji władz jako mających charakter swego rodzaju personalnej zemsty nie podważa wiarygodności rządzących? Czy panująca obecnie w kraju atmosfera nie utrudni wykorzystania szansy na poprawę europejskiego wizerunku kraju, możliwej w kontekście zbliżającej się naszej prezydencji w Unii?

Centralnym elementem obecnego konfliktu wydaje się funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości i mediów, ale wiele innych wyzwań ma równie poważny charakter. Jesteśmy krajem przyfrontowym, mającym świadomość wyraźnie widocznej, dramatycznej bezwzględności polityki Rosji, dostrzegamy istnienie wielu problemów w polityce globalnej, realnie grozący Europie kryzys związany z polityką migracyjną, rozliczne kwestie związane z ochroną środowiska i potrzebami zasadniczych zmian we wprowadzanych przez Unię nieprzemyślanych regulacjach w zakresie polityki klimatycznej, zagrożeń dla zdrowia publicznego ze strony niedawnej pandemii i niestety pandemii niewykluczonych w przyszłości czy potrzebę szerokiej dyskusji na temat projektów regulacji mających zmienić zasady funkcjonowania UE w zakresie sposobu podejmowania kluczowych decyzji politycznych, w szczególności dotyczących tzw. autonomii strategicznej.

Powinniśmy mocno akcentować dalekosiężne konsekwencje obecnych sporów, dzisiaj jakby całkowicie niedostrzeganych przez liderów partyjnych. Doszliśmy do momentu, w którym na stanowiskach decyzyjnych w naszej polityce niezbędna wydaje się obecność osób potrafiących myśleć w sposób oderwany od dotychczasowych konfliktogennych schematów, głęboko świadomych istoty stojących przed nami wyzwań i mających udokumentowaną umiejętność działania w dzisiejszym skomplikowanym świecie.

Nie chodzi tu oczywiście o wyeliminowanie z życia publicznego odmiennych opinii, stanowiących przecież sedno demokratycznego ładu, lecz o to, aby spokojna i głęboko merytoryczna dyskusja na temat poglądów politycznych i planów działania zachęcała społeczeństwo do skutecznej współpracy, a nie wzajemnej wrogości. Konsekwencją takiego postępowania będą oczywiście decyzje zawsze podejmowane z poszanowaniem woli demokratycznie wybranych władz, jednak z przekonującym uzasadnieniem istoty propozycji i uwzględnieniem w pewnym przynajmniej stopniu bardzo dzisiaj zróżnicowanych poglądów społeczeństwa.

W trosce o naszą wspólną przyszłość powinniśmy jako społeczeństwo dobitnie opowiedzieć się za podjęciem przez polityków i wspierających ich mediów odważnych inicjatyw zmierzających do eliminacji ryzyka grożącej nam prawdziwej wojny domowej. Najwyższa pora, abyśmy wszyscy zrozumieli, że satysfakcja obywateli z bycia wspólnotą ma fundamentalne znaczenie dla naszej przyszłości. Dlatego powinniśmy wspólnie i dobitnie opowiadać się za szybkim rozpoczęciem procesu politycznej odnowy, który w naszej emocjonalnie skomplikowanej sytuacji musiałby zapewne prowadzić do zorganizowania swego rodzaju okrągłego stołu z udziałem Prezydenta RP i liderów wszystkich ugrupowań politycznych. Aby na takim spotkaniu sprawy merytoryczne dominowały nad emocjami, musiałyby ono być poprzedzone roboczymi, częściowo zapewne niejawnymi rozmowami prowadzonymi przez konstruktywnie nastawionych do sprawy porozumienia przedstawicieli stron sporu i ponadpartyjnych ekspertów. Tematami rozmów powinny być zasadność i sposób wprowadzenia niezbędnych zmian w ustawach, a prawdopodobnie także nowelizacji konstytucji i na tej podstawie wskazanie dróg do rozwiązania obecnych konfliktów, wymagających kroku w tył od każdej ze stron. Wielką rolę w tym trudnym procesie poszukiwania porozumienia miałyby media.

Jasne jest, że wiele osób uzna tę propozycję za naiwną, ale ze względu na powagę sytuacji właśnie dlatego powinniśmy koniecznie apelować o podjęcie tego rodzaju działań. Wiarę w ich skuteczność wzmocnić może znany na świecie, a u nas jakoś przemilczany fakt, że prawdziwe poglądy polityków nie są często aż tak różne, jak nam to oni demonstrowają, kierując się bieżącymi emocjami swych elektoratów. Jedną z wielu ilustracji tego zjawiska może być u nas sprawa dodatkowej ochrony granicy z Białorusią, kiedyś gwałtownie krytykowana przez opozycję, deklarującą jednak zaraz po objęciu władzy wzmocnienie zapory. Wierzmy więc, że większość obywateli naszego kraju poparłaby przedstawiony wyżej bądź odpowiednio zmodyfikowany, konsensualny scenariusz wydarzeń. Dobro państwa i jego obywateli są najważniejsze. Najwyższy czas zakończyć ten szkodliwy dla wszystkich konflikt.